PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 2.

WARSZAWA.
ŚRODA.— d. 23 Grudnia / 4 Stycznia 1853/4 roku.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Niegdy Wawrzeniec Józef *Zacharkiewicz*, członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w ciaż dniu 8 (20) grudnia 1848 r. sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od summy rsr. 5,400, na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778b hypotecznie zabezpieczonéj, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześcijańskiego w M, Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w § 5 obowiązki kucharek i lokai w ten sposób określa.

Do ubiegania się o nagrodę będą mieć prawo nietylko ci, którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ciż służący, którzy chonie noszą liberji ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniéj zamożnych nie tylko obowiązki lokajskie ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nie tylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharki, ale także i takie, które służąc do wszystkiego, jak nazywają w domach niezamożnych obok, obowiązków kucharki inne np. młodszéj wypełniać będą.

Z procentu rsr. 270 wynoszącego, corocznie w dzien Śgo Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody.

1.	Wielka	rsr. 150.
2.		75.
3.		45:

Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat dwadzieścia nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani albo téż u ich wstępnych w prostéj linii.

Druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10 takiéjże ciągłéj i nienagannéj służby.

Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie lokaje i kucharki ,z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmiarci testatora, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłaconym samym kucharkom, drugiego samym lokajom, trzeciego samym kucharkom i tak następnie wiecznemi czasy.

Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Magistrat M. Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta.

Z porządku więc w r. 1854 przypada koléj rozdziału wspomnionych nagród pomiędzy kucharki.

Kandydatki chcące się ubiegać o ich uzyskanie, przy podaniu do Magistratu Miasta tutejszego, winny dołączyć nasępujące dowody:

1. Metrykę urodenia.
2. Książeczkę legitymacyjną.
3, Jeżeli kandydatka jest rodem z krajów ościennych, dowód że używa stanu wolności osobistéj; wedle form kraju z którego pochodzi.
4. Świadectwo pana lub pani co do konduity, poświadczone, co do toż samości podpisu i rzetelno ścipzez właściwego Kommissarza Policji Wykonawczéj i JW. Warszawskiego Ober-Policmajstra.
5. Książeczkę służbową,

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydatki o ich uzupełnienie wzywane niebędą i wprost jako niemające prawa ubiegać się o nagrody w listę kandydatek zamieszczone nie zostaną.

Termin do składania podań wraz z dowodami, wyznacza się ostatecznie do dnia 26 lutego (10 marca) 1854 r. gdyż po tym terminie, żadne podania przyjmowane nie będą.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault*.
Naczelnik Kancellarji. *Luceński*.

O GNOJACH
W ZNACZENIU NAWOZÓW.
ROZDZIAŁ TRZECI.

O naturze podściołu zwierzęcego.

(Dalszy ciąg).

Co tydzień zebrany w tym czasie gnój wrzuca się do przeznaczonego na ten cel dołu. Konieczne do takowego przeniesienia gnoju wzruszenie, miesza dokładnie z sobą wszystkie części, które tak zwolna nagromadzone razem fermentują i przez to nieomal każdy atom ziemi użyzniają.

Korzyści wynikające z tego rodzaju przyspasabiania gnoju są nie-

wątpliwie bardzo wielkie. Przedewszystkiem oszczędza się słomy na podściół, która może być za to całkiem użytą na paszę dla inwentarza; a przez to będąc w możności żywienia go należycie, zarazem ilość jego się pomnoży. Zważmy oprócz tego, że taż sama słoma, pożyta przez inwentarz, nietylko zgoła nic nie traci na przymiotch użyniających, które jéj są właściwe, ale owszem przeciwnie przymioty te może w dwójnasób polepszają się, gdy słoma poddana czynności trawienia, staje się niejako uzwierzęconą. Z drugiéj strony mogąc przy takiéj metodzie większą ilość inwentarza chodować, już przez to samo powiększa się massę gnoju. Tak więc nie tylko obawiać się należy, że się pomniejsy zapasy gnoju; ale raczéj przekonani być możemy, że je znacznie przez to powiększymy i że tém samém grunta nasze przy równych zresztą okolicznościach uczynimy daleko żyzniejszemi i wiele urodzajniejszemi.

Prócz tego ziemia nasiąka lepiéj uryną, miesza się dokładniéj niż słoma z odchodami i trwaléj zatrzymuje pierwiastki użyźniające, niż ta ostatnia. Gnój ztąd powstający, jako dokładniéj umieszany, więcéj jednostajny i miękki, fermentuje równiéj, utraca mniéj części pożytecznych przez odparowanie i przywraca ziemi tę pulchność i sypkość, jaką przez wiatry i deszcze utraciła. Bądź jak bądź, to pewna, iż nawóz taki ziemny działa silniéj i trwaléj na grunta mierne, niż gnój zwyczajny, bardzo słomiany.

Osobliwie w owczarniach czyni nam wielką posługę ziemia; tu bowiem przytępia zbyt mocny zapach uryny i nasiąka cieczami odchodowemi, które w każdym innym razie wsiąkają w grunt fundamentowy. Tak nieulego żadnéj wątpliwości, że przy zwyczajnych podściołach słomianych najmniéj dwie trzecie części uryny, przez owce wydzielonéj, muszą w ziemnéj podłodze się gubić, jak skoro owczarń nie brukują. Bardzo łatwo ocenić można ilość nawozu, jaka się przez to dziennie w stajniach naszych traci, jeźli zważymy, że uryny że więcéj wydzielają zwierzęta stosunkowo wiele niż odchodów grubych. Przykrywając zaś podłogę warstwą raz wraz odnawianą ziemi suchéj, piasku lub torfu, nie ntraći się ani jednego atomu uryny, a nadto muszą się oczywiście wiele zdrowiej mieć zwierzęta, kładąc się na podściół suchy i świeży, niż wtenczas gdy stać im przyjdzie w błocie wilgotném, śmierdzącem, zapowietrzonem, słowem w takiem, jakie powszechnie znajdujemy po stajniach i oborach.

Przeciw użyciu ziemi na podściół przytoczono trudność nabycia znacznych jéj ilości z oszczędzeniem wydatków! Usiłuję wykazać, że zarzut ten całkiem jest nieważny.

Czyszczenie rowów, stawów już jéj dostarcza dosyć znakomitą ilość. Oprócz tego, równając lub prostując drogi folwarczne, otrzyma się ziemię z miejsc wyniosłych, wypełniając doły kamieniami, z którychby oczyścić można pola swoje, tak iż za jedną drogą uczyniłoby się zadość trzem naraz potrzebom. Jeźli się te źródła zaopatrywania się w ziemię wyczerpną, możnaby się podkopywać, celem dobywania głębszych a nieurodzajnych warstw ziemi, tak iżby ztąd otworzyła się mina niewyczerpana podściołu, a zarazem zwolna powiększająca pokład ziemi ornéj. Przypuśćmy nawet, że nieuciekając się do podobnego podminowania, brałby ktoś na ten cel dobrą ziemię prostą z roli, to nawet wtenczas, jak to zaraz zobaczymy, byłaby strata z tąd wynikająca prawie nic nieznacząca.

Dajmy, że wysokość warstwy ziemi urodzajnéj w przecięciu dochodzi do 33 centimerów (12 i pół cala); wiemy zaś, że wartość zwyczajna jednego hektaru we Francji, nie przechodzi średnio 1,125 fr. (to jest morga około 77 tal.); a dostateczna byłoby przeznaczyć w każdym folwarku kawałek gruntu mało obszerny, bądź to najmniéj urodzajny, bądź też najwięcéj od gnmn oddalony lub trudny do przystępu, tak aby sześcienny metr ziemi (32 sześć. stóp) nie kosztował jak 30 do 40 centim. posiadłości. Mianoby więc po upływie kilku miesięcy za 30 do 40 centim. sześcienny metr ziemi najwyborniejszéj i wiele wyższéj nad zły gnój, którego metr sześcienny kosztuje zwykle 5 do 6 franków. Widocznie zatém nie ma w czém wybierać.

Agronom szląski pan Block, który już od dawna przyswoił użycie ziemi na podściół, oszacował, że roczny zysk w dobrym nawozie, zysk najwyższy, na który z pewnością rachować można przy téj metodzie, może być uważany za równy najmniéj 8 do 10 wozów po 1⅓ sześcic. metr. na każde bydlę dorosłe, przy metodzie ciągłéj stajenności; 10 owie dostarczają mu blisko dwa i poł do 3 wozów rocznie więcéj:

Zalecam tém bardziej używanie podściołu ziemnego lub piaszczystego, że doświadczenia najlepszych rolników angielskich, hollenderskich i bawarskich potwierdza teorja, która przyznaje wyższość prawie na wszystkie inne temu właśnie gatunkowi podściołu, jakiego zresztą użyli i nadzwyczajnie zachwalili najpierwsi agronomowie jak Pietet, Schwertz i Boenninghausen.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Sposób obchodzenia się z gnojem.

Ponieważ gnoje prawie wszędzie stanowią nawóz przewyborny, zdaje się że wszystko, co tylko w związku stoii z ich przyspasabianiem i zarządzaniem, winno być przedmiotem najpilniejszéj i najświatlejszéj uwagi rolników. A jednak całkiem rzecz ta ma się inaczéj, bo pominąwszy kilka rzadkich wyjątków, zarząd gnojami jest (we Francji?) w najopłakańszym stanie.

Po wielu folwarkach są stajnie, obory, owczarnie odległe od siebie; nie mogą też łatwo mięszać gnojów ze sobą chyba w czasie uprzątania często nawet całkiem się to nie dzieje i każdy gatunek gnoju tworzy osobną kupę, którą rolnik wywozi bez wszelkiéj rożnicy na każdą część pola, którą chce umierzwić. Często też gruntowi mocnemu, gliniastemu, zimnemu i mokremu dostaje się gnój bydlęcy, w czasie, gdzie gnój koński i owczy wywożą na grunt sypki, suchy i lekki. Drugi nie mniéj godny potępiania nałóg istnieje co do miejscowości gnoju. Po największéj części składają gnój na kupę, w miarę jak go z pod inwentarza wyrzucają na tę część podwórza, która jest najwięcéj zagłębiona. Tu wystawione gnoje ze wszech stron na wydmuchy powietrza, doznają oprócz tego latem pożerającego gorąca promieni słonecznych.

W czasie zaś dżdżystym, a więc prawie przez całą zimę są przemoczone a raczéj powiedzmy całkiem zanurzone w wodach, które zewsząd spływają. Wody te wyciągają z nich wszystkie części rozpuszczalne, tworzą na podwórzu kałuże smrodliwe i zabłocone, albo zwolna całkiem odciekają z niepowetowaną stratą; a nadto często jeszcze zanie-

czyszczają sąsiednie studnie i sadzawki. Zwierzęta i ptastwo, rozgrzebując kupy gnoju, stają się powodem większéj jeszcze straty, bo powiększają powierzchnią stykającą się z powietrzem. W krótce też nie pozostaje z gnoju, który tak wystawiony jest na wszelkiego rodzaju słoty, jak sama tylko słoma, pozbawiona największéj części soli i soków tyle dla roślenia koniecznych.

Ten sposób przechowywania gnoju nietylko niszczy jego najpożyteczniejsze pierwiastki i zmniejsza massę nawozu, ale nadto sprzeczny jest z czystością domów w pobliżu stojącyce; atmosfera jest tam ciągle wilgotna i pełna gazów szkodliwych a przynajmniéj zawsze nieznośnych które wyziewają z siebie, choby też najwolniéj rozkładające się gonoje, w czasie zaś gorącym tysiące różnego owadu, znęcone wyziewami, przepełniają stajnia i mieszkania na udręczenie bydląt i ludzi.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI
PRZEGLĄDU ROLNICZEGO i t. d.

Dziennik rolniczy pod tytułem *Ziemianin* w Lesznie wychodzący w poszycie za czerwiec z r. 1853, a mianowicie w ustępie pod tytułem *wymiana artykułów pomiędzy pismami perjodycznemi*; dość szczęśliwie wykazał potrzebę takowéj wzajemnéj wymiany, i rzeczywiście udzielenie sobie wzajemne wynalazków i doświadczeń na całym obszarze kuli ziemskiés robionych; wiele wpłynąć może, na uogólnienie pojęć; a zatém na podniesienie stanu roluictwa, do téj potęgi, jaka mu się w ogólnéj dziedzinie nauk bez zaprzeczenia należy.

Redakcja przyznaje iż obok oryginalnych artykułów jéj nadsełanych przez ziemian, a nawet w samym Ziemianinie przedrukowanych z Przeglądu rolniczego; prawem wzajemności umieszczała w tymże Przeglądzie i przedruki z celniejszych pism gospodarskich; między innemi i z Ziemianina, lecz że niecytowała źródło, to ztąd jedynie pochodziło; że jéj niechodziło oto, kto, ale *co* i *jak* zrobił; i dla tego też bez zmian przedrukowane zostały artykuły zresztą i materjalna ztąd korzyść dla czytelników przeglądu, że odbierając pismo *bezpłatnie*, dowiedzą się co też ich ziomkowie i jak robią w gospodarstwie, w przyległych lub więcéj oddalonych prowincjach; a zatém Przegląd najchętniéj oryginalne wyłącznie dla niego napisane artykuły, i mając bezpłatnie czytelnikom, wcale się nieobrazi o ich przedruki, bo tak pojmuje, wzajemną wymianę artykułów pomiędzy pismami perjodycznemi.

ZAPYTANIE DLA PANÓW GOSPODARZY I WOGÓLE MYŚLIWYCH ZWRÓCONE.

Czy sarny *rują* w lutym, czy też w lipcu? raczcie objaśnić panowie! bo rzeczywiście z teorją zgodzić się niemożna. Inaczéj mówi *OKen* inaczéj *Biuffon*, inaczéj *Kluk* nasz stary; raczcie przeto za pośrednictwem niniejszego pisma, objaśnić podpisanego; bo praktyka najlepiéj przekona o rzeczywistości; a słowu waszemu obywatelskiemu wierzyć będę; Zresztą idzie tu o zakład, na wyświecenie prawdy, zyska nauka, bo ustnie zapytywani niektorzy nasi naturaliści, niezgodne w téj mierze, zdania mi odkryli. Raz jeszcze Was o to prosi,

Uniżony sługa, leśnik i myśliwy.
M. z Płockiego.

SPROSTOWANIE.

W artykule pana Adama z Pepłowa o dozorowaniu owie pomiędzy innemi, zaszły błędy drukarskie jak następuje:

Nr. 99 Przeglądu strona 1 szpalta 2 wiersz 13 z góry, w miejsce słabości, powinno być delikatności wełny.

W téjże saméj szpalcie wierszu 9 od dołu, po wyrazie powietrza, dodać wypada: wstrzymać, nie pomnąc na to że tak bez tego żywiołu.

Nr. 99 Przeglądu strona 2, szpalte w piątym wierszu na początku opuszczono Nr. 4.

Nr. 100 Przeglądu strona 1 szpalta 2, wiersz 3 z gory, w miejsee kierujące, powinno być kiełkujące.

Nr. 100 Przeglądu, strona 2, szpalta 2, wiersz 16 z góry, w miejsce Patrig, powinno być Patzig.

Nr. 100 taż sama strona i szpalta, w miejsce wyrazu pierniki, powinno być pioniki (czyli rałki inaczéj jasła).

Nr. 100 Przeglądu strona 3, szpalta 2, wiersz 9 z góry, w miejśce są dostateczną rękojmią ku ich umierzwieniu(?), być powinno: są dostateczną rękojmią ku ich umierzwieniu.

H A N D E L.

Gdańsk dnia 29 grudnia 1853 roku. — Ostatnie wiadomości londyńskie niepodają żadnéj w targach zmiany; ceny notowane uprzednie z pewną dęznością ku podwyższeniu. W poniedziałek z powodu świąt nie było giełdy. Na prowincji dowozy małe utrzymywały ceny na dawnéj wysokości. Z Liwerpolu pomimo braku ożywienia niższych ofiar nieprzyjmowano.

Sprzedaż pszenicy i mąki na targach francuzkich, odbyła się pod wpływem osłabienia targów, obrot zatém interesów nie był wielki, bo właściciele o zniżeniu cen ani myśleć chcieli. Nie dawno na rachunk francuzki zakupiono znaczną partją pszenicy w Londynie.

W Belgji i Holandji wszystkie rodzaje zbóż wysokie otrzymały ceny.

Na Gdańskiéj Giełdzie pomimo objawiającéj się chęci do zawierania tranzakcji, z powodu świąt mało uskuteczniono sprzedaży. Ze spichrzów nic nie zaszło, lądowe żaś dowozy były małe. Najwyższą cenę zapłaco-

no za pszenicę z Kujaw Poznańskich z wagą 128/9 funtów 710 guldenów za łaszt.

Mróz silny i stały zamknął zupełnie nawigacją.

W ciągu tygodnia sprzedano tylko pszenicy łasztów 46, żyta 20 korzec Warszawski.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld.	Prus.	Rsr.	kop.		Rsr.	kop.
Pszenicy świeżéj	124	—126	615	—625	6	93½	—	7	5
„	—	—128/9	—	—690	—	—	—	7	78
Żyta	115	—122	480	—485	5	41½	—	5	47½

Od ostatniego sprawozdania przebyło Toruń na 8 berlinkach, 6 tratwach, 204 łasz. pszenicy, 19½ łasz. żyta, 10¾ siemienia lnianego, belek sosnowych 1,975, dębowych 27, klepek łaszt. 10.

Wysokość wody w Toruniu stóp 3 cali 8.

Kursa zamian. Hamburg 115 Amsterdam 102 Londyn 197.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	4,874	6,098	4,800	—	1,807	57	25,602
z zagranicy	17,998	4,575	6,787	—	6,345	20,949	23,720

Makowski Kendzior i comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwe. 1005, pszenicy czetw. 3,498 ęczmienia czetwe. 1045, owsa czetwe. 1,400, grochu polnego czetwe. 647, kaszy jęczmiennéj czetw 209, kartofli czetw. 1,222, siana pudów 150, słomy pudów 5,745.

TAKSA BUŁEK, CHLEBA PSZENNEGO I ŻYTNEGO

na miesiąc grudzień 1853 r.

BUŁKI I CHLEB PSZENNY.	Za kop. sr.	Waży funt.	Waży zom
Bułka mątowa	1½	—	15
Strucla mątowa	3	—	30
Bułka z mąki pośledniejszéj	1	—	21
Strucla z takiejże mąki	3	—	63
Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki	6	1	30
Placek solony	½	—	18
CHLEB ŻYTNY PYTLOWY oraz CHLEB Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO.			
Bochenek chleba	2½	—	68
„ „	5	1	40
„ „	10	2	80
CHLEB RAZOWY.			
Bochenek chleba	2½	—	89
„ „	5	1	82
„ „	10	2	68

TAKSA MIĘSA

na miesiąc styczeń 1854 r.

I. WOŁOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.
Mięsa wołowego funt	—	7½
„ krowiego lub z bukatów	—	6½
Za polędwicy funt	—	14
„ 10 wiązek flaków	—	42
„ serce całe	—	19½
„ wątrobę	—	18
„ dudy z płucą i letkiem	—	10½
„ cynadry	—	10½
„ ozór	—	31½
„ podgardle	—	4½
„ głowę z mordą	—	42
„ 4 nogi	—	22½
„ kaptury bez części mięsnéj, jako w mięso już liczonéj	—	7
„ śledzionę	—	10½
„ pud czystego łoju 40 funtów	3	36
„ funt łoju	—	8

II. WIEPRZOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.
Wieprzowiny ze skórą funt	—	7½
Schabu funt	—	6½
Za głowę i ozór	—	56½
„ wątrobę, letkie, serce i		24
płuca	—	26
„ nerki	—	6
Sadła świego funt	—	15
Szmalcu topionego funt	—	18½
Słoniny świeżéj funt	—	11½
„ wędzonéj funt	—	15½
Za 4 nogi po pierwszą pęcinę	—	15
III. BARANINA.		
Baraniny funt	—	8
Za głowę	—	6
„ letkie z sercem	—	6
„ wątrobę	—	6

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt po kop. 12 ‖ Baraniny funt po kop. 11.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 (23) grudnia 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	93	—	—	77
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	70	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	15	6	13
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	80	55	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		86	47	—	—
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.		14	68	—	—
		—	—	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		6	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 3½.

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 2 grudnia (3) stycznia 1853/4 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.